

GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 81

MARZEC - MAJ 2021

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



MARCELINA KĘPCZYŃSKA
MŁODZIEŻOWA
RADA KULTURY

KAPITAN NEMO
WITAJ MAMO

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
DOBRE MIEJSCA,
KTÓRE ŁĄCZĄ LUDZI

SPIS TREŚCI

KULTURA

- 3. CZY WIESZ, ŻE...
- 4. DOBRE MIEJSCA, KTÓRE ŁĄCZĄ LUDZI
- 6. AKCJA „KOBIETY W DECHĘ” OCZYMA MIESZKANIEK SPRĘCOWA
- 8. „WITAJ MAMO”
- 10. MŁODZIEŻOWA RADA KULTURY



ŻYCIE GMINY

- 11. CO NOWEGO W GADACH?
- 12. MASECZKA - BARIERA PRZED WIRUSEM
- 12. RYCERZE POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI - RECENZJA KSIĄŻKI EDWARDA MACKIEWICZA
- 13. PRZYGODY MISIA DYWISIA - WYRUSZENIE W PODRÓŻ



EDUKACJA

- 14. ASTROPHILES - PASJA NIE WYZNACZA SOBIE GRANIC

SPORT

- 15. AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA TO RADOŚĆ I POZYTYWNE MYŚLENIE



- 16. ROWEROWY MARATON

HISTORIA

- 17. GADKA - SOMAMU GORZY, A DO POSPOŁU ZAWDY LEPSI
- 18. TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 52 - REDYKAJNY - ZIEMIA ORAZ JEJ MIESZKAŃCY MOJĄ OJCZYZNĄ, CZ.2

GAZETA DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzczuk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch,
Angelika Stawisińska

Zdjęcie na okładce:

Wiesław Jackowski

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Urbanik

Druk:

Spręcograf s.c.
Spręcowo 17 A,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120092,
e-mail: druk@sprecograf.pl

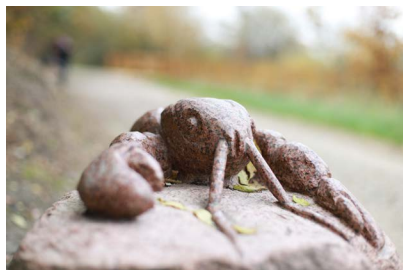
Nakład:

1250 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.



CZY WIESZ, ŻE...



MIŁOŚNICY BAJEK JANA BRZEC HWY MOGĄ OBEJRZEĆ W DYWITACH SVOJE ULUBIONE POSTACIE WYRZEŻBIONE W GRANICIE. ZNAJDUJĄ SIĘ ONE PRZY ŚCIEŻCE NAD JEZIOREM DYWICKIM. JEST ICH ŁĄCZNIE **7** I PRZEDSTAWIAJĄ: BOBRĄ, ŻABĘ, KACZKĘ, RYBĘ ORAZ RAKA, ŚLIMAKA I ŻÓŁWIA.

NIEMIECKA NAZWA SĘTALA BRZMIAŁA „SÜSSEN-THAL”, CO W TŁUMACZENIU NA JĘZYK POLSKI OZNACZA „SŁODKA DOLINA”.



W BARKWEDZIE 3 LUTEGO 1807 ROKU ROZEGRAŁA SIĘ BITWA PO MIĘDZY WOJSKAMI FRANCUSKIMI A POŁĄCZONYMI SIŁAMI PRUSKIMI I ROSYJSKIMI. WIELOGODZINNĄ KRWAWĄ BITWĘ O PRZEPRAWĘ NA ŁYNIE WYGRALI FRANCUZI. NIEMYMI ŚWIADKAMI TYCH ZMAGAŃ BYŁY, ROSNĄCE PRZY POBLISKIM GRODZISKU PRUSKIM, STARE DĘBY.

W AKCJI „KOBIE TA W DECHE” WZIEŁO UDZIAŁ **10** SOŁECTW Z GMINY DYWITY. UDEKOROWANO **19** DESEK, KTÓRE TWORZĄ ARTYSTYCZNY PŁOT ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY BUDYNKU GOK-U W DYWITACH.





DOBRE MIEJSCA, KTÓRE ŁĄCZĄ LUDZI

WARSZTATY KOMPETENCJI SPOŁECZNYCH, SPOTKANIA DLA RODZICÓW, WARSZTATY KULINARNE, KREATYWNE, SPOTKANIA Z CIEKAWYMI LUDŹMI. TO TYLKO JEDNE Z WIELU WYDARZEŃ, KTÓRE ODBYŁY SIĘ W ŚWIE TLICACH W GMINIE DYWITY. MIMO PANDEMII MIESZKAŃCY MOGLI SIĘ INTEGROWAĆ I CHOĆ NA CHWILĘ ZAOPOMNIEĆ O PROBLEMACH.

– Niestety, w okresie pandemii wiele instytucji i miejsc było zamkniętych, dotyczyło to również świetlic – wspomina Beata Jakubiak, animatorka z Federacji FOŚa. – Z naszymi dziećmi i młodzieżą, mieszkańcami byliśmy jednak w stałym kontakcie telefonicznym lub prowadziliśmy zajęcia online, jeśli była taka możliwość.

Trzeba przypomnieć, że Federacja FOŚa wspiera cztery świetlice wiejskie od początku 2020 roku. To działanie projektu „Rozwój usług społecznych w gminach Gietrzwałd i Dywity” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. W gmi-

nie Dywity FOŚa wspiera świetlice w Sętalu i Tuławkach. Praca w świetlicach opiera się na wdrażaniu i sprawdzaniu opracowanego przez Federację FOŚa standardu, przez odpowiednio przygotowaną kadrę. Prowadzone są w nich działania nie tylko edukacyjne czy opiekuńczo-wychowawcze, ale także rozwojowe, animacyjne i angażujące całe społeczności wiejskie.

Ten rok był bardzo trudnym okresem działań ze względu na COVID-19. Po rozpoczęciu projektu i pierwszych spotkaniach, a także po przeprowadzeniu diagnozy specjalistycznej, trzeba było odnaleźć się w nowej sytuacji i moty-

wować mieszkańców do działania. Ogromnym zaangażowaniem wykazali się tutaj pracownicy socjalni wraz z kierownictwem Ośrodka Pomocy Społecznej w Dywitach, którzy na co dzień świadczą stałe wsparcie mieszkańcom i angażują się w działania społeczne.

W świetlicach zaś uczestnicy projektu mogli skorzystać m.in. z indywidualnej porady psychologa, wziąć udział w warsztatach edu-





kacyjnych, szkole dla rodziców czy planowania budżetu domowego. W Tuławkach, gdzie zajęcia odbywały się praktycznie cały czas, warsztaty kulinarne prowadził specjalista-dietetyk. Tam panie wzięły udział w warsztatach tworzenia eko-kosmetyków. Najmłodsi w obu świetlicach tworzyli filmy na różne akcje, wspierali kampanię fundraisingową Potrzebni. W Tuławkach powstała z kolei m.in. piękna szopka bożonarodzeniowa. W Sętalu odbywały „Warsztaty szyte na miarę”, gdzie przygotowywano okolicznościowe



wianki czy odbywały się kreatywne warsztaty plastyczne. Dzieci i młodzież z Sętala wzięły udział w warsztatach street-artu i kuglarskich w Tuławkach, a mieszkańcy rywalizowali w „Sportowych potyczkach rodzinnych” i rajdzie rowerowym. W Tuławkach i Sętalu dzieci brały udział w konkursach fotograficznym i rysunkowym z nagrodami. Najmłodsze dzieci ze świetlicy w Sętalu spotykały się w szkole podstawowej w Spręcowie. Tam wzięły udział w spotkaniu z aktorami Olsztyńskiego Teatru Lalek, którzy zdradzili tajniki swojej pracy. Uczestnicy świetlic brały również udział w akcjach m.in. malowania kartek, które potem otrzymywali seniorzy, angażowali się w przedsięwzięcia ekologiczne. W Tuławkach dzięki działaniu animatorki powstało Koło Gospodyń Wiejskich Tuławianki.

– Mimo, że czasy trudne, a pandemia ograniczyła nam możliwość organizowania imprez, to jednak nie traciliśmy kontaktu z naszymi społecznościami – dodaje Beata Jakubiak. – Spotkania organizowaliśmy w terenie lub online. Dodatkowo dzięki projektowi świetlice zyskały nowe wyposażenie, m.in. laptop, drukarkę, gry planszowe, zabawki i specjalne pufy do wypoczynku.

Świetlice to część programu Federacji FOSa „Dobre Miejsca”, któ-

ry składa się m.in. z edukacji osób pracujących w świetlicach, które wzięły udział w cyklu szkoleń, ale także z kampanii „Wspieramy Dobre Miejsca”

– W jej ramach łączymy dobrych ludzi – chcących pomóc, z dobrymi miejscami – świetlicami potrzebującymi wsparcia. Kontaktujemy się z firmami, instytucjami oraz prywatnymi osobami, które wspomogłyby nasze działania przekazując na rzecz świetlic przede wszystkim: zeszyty, notesy, papier w różnych formatach, materiały plastyczne, długopisy, ołówki, kredki, pisaki, gry planszowe, tablety itp. – mówi Bartłomiej Głuszak, prezes Federacji FOSa.

Federacja FOSa przekazuje zebrane materiały, ale darczyńca może również sam wysłać je do wybranej świetlicy. W tym celu działa adres e-mailowy dobremiejsce@federacjafosa.pl dla świetlic w potrzebie i tych, którzy gotowi są pomóc.



Tekst i zdjęcia:

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz



AKCJA „KOBIECY W DECHĘ” OCZYMA MIESZKANEK SPRĘCOWA

PANDEMIA. JUŻ PRAWIE ROK, JAK NIE MOŻEMY SIĘ SPOTYKAĆ, DZIAŁAĆ, NORMALNIE ŻYĆ. OBOSTRZENIA DAJĄ SIĘ WE ZNAKI WSZYSTKIM. MINĘŁA WIOSNA, LATO, JESIEŃ, KU KOŃCOWI MA SIĘ ZIMA. I W TEJ ZIMOWEJ AURZE...RAPTEM PROMYCZEK! GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH OGŁASZA NOWĄ INICJATYWĘ! KOBIECY W DECHĘ. PRZYGOTOWANO ZWYKŁE, SOSNOWE DECHY, SUROWE, JESZCZE PACHNĄCE ŻYWICĄ, ZAKUPIONO FARBY I SKIEROWANO DO KOBIEC HASŁO - POKAŻCIE, CO WAM W DUSZY GRA! PRZEDSTAWCIE SVOJE MARZENIA, PRAGNIENIA, ZAINTERESOWANIA. POKAŻCIE, CO JEST DLA WAS WAŻNE!

Inicjatywa ta była idealna dla naszej grupy kobiet działających w Spręcowie. Jesteśmy międzypokoleniową, nieformalną organizacją, skupiającą głównie panie stąd nazwa „SpręcowaBabki”. Wspomagają nas bardzo chętnie panowie,

żartobliwie nazywani przez nas „SpręcowaDziadkami”, włącznie ze strażakami OSP Spręcowa. Zajmujemy się głównie tworzeniem rękodzieła, ale też ważna jest dla nas możliwość spotykania się, porozmawiania, spędzenia wspólnie

czasu. Niestety, pandemia nam to odebrała. Aż tu nagle wyłoniła się możliwość wspólnego działania. Cóż to była za radość!

Tak jak wszystkie sołectwa dostałyśmy dwie deski i do dzieła! Deski nieoszlifowane; co robić? Ręcznie? Robota ciężka i żmudna. I tu do akcji wkracza sołtys Spręcowa, Krzysztof Kulas. Dziewczyny, pomogę wam. Jak obiecał, tak zrobił. Z pomocą strażaka Marka Baranowskiego pięknie dechy oszlifował i tak przygotowane przekazał naszej grupie ze słowami: „Artystycznie to już wy”. Zebrałyśmy się w naszej świetlicy i nastąpiła burza mózgów. Każ-



da z nas miała inny pomysł na to, co powinno być umieszczone na deskach, ale że działamy razem już ponad sześć lat, doszłyśmy do porozumienia. Powstały jakby obrazy, które pokazują różne nasze fascynacje i pragnienia. Hasłem tej pracy jest: „Żeby nam się chciało chcieć!” Słowa te wypowiedział dwa lata temu sołtys, składając nam życzenia z okazji Dnia Kobiet. I jak widać – ciągle nam się chce – działać, pomagać, być razem. Ze względu na pandemię w projekcie udział wzięło tyl-



procedur sanitarnych. Jak się okazało, mieli rację. Pracowałyśmy z wielką pasją, bo nie ma nic cenniejszego niż wspólne tworzenie. W naszych dechach jest radość, dobra energia i wielkie zaangażowanie. I to samo widać we wszystkich dziełach pań z naszej gminy. Z naszych prac powstał płot... piękny, kolorowy, budzący zainteresowanie przechodzących i przejeżdżających. Jest to kolejny zewnętrzny element dekoracji w przestrzeni budynku GOK. Dzięki temu widać, że to jest miejsce, gdzie ciągle coś się dzieje. Mimo wszystko...



Tekst: Teresa Wiśniewska

Zdjęcia: Teresa Wiśniewska, GOK Dywity

ko sześć pań: Anna Golonka, Magdalena Gołąb, Anna Gonkiewicz, Zofia Wiczerzak, Hanna Wilczek, Teresa Wiśniewska, no i wspomniany już Krzysztof Kulas. Miniony rok był bardzo trudny dla działalności kulturalnej. „Kobieta w Dechę” to jedna z wielu inicjatyw Gminnego Ośrodka Kultury

w Dywitach, która pozwoliła zrobić coś fajnego w realnej rzeczywistości. Nie każdy ma możliwość brania udziału w zajęciach online, poza tym jest to raczej mało komfortowe. Uznano, że mieszkańcy są na tyle odpowiedzialni, że postarają się o zachowanie ostrożności w kontaktach i przestrzegania





nadludzkich sił, a podczas stawiania czoła codziennym wyzwaniom wyrastają im dodatkowe ręce i nogi. Uczą nas miłości bezinteresownej. Takiej, która trwa pomimo wszystkich przykrości, które im sprawiamy i wszystkich błędów, które popełniamy podczas naszego dorastania. Chcą nauczyć nas miłości i wartości rodzinnych, dbają o domowe ognisko, starają się ze wszystkich sił, abyśmy mieli najlepsze wzorce i w przyszłości byli w stanie stworzyć dom dla swoich dzieci. Kochamy je za to. Ich uczucia pięknie opisują słowa Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Jest jedna miłość, która nie liczy na wzajemność, nie szczędzi ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta wraca - to miłość macierzyńska”. Dzień Matki w Polsce obchodzimy 26-go maja, lecz na świecie jest on obchodzony w inne dni (np. w Norwegii to zawsze jest druga niedziela marca, we Francji i Szwecji w ostatnia niedziela maja, a w Tajlandii 12-ty sierpnia). Docenianie trudu, jaki włożyły w nasze wychowanie, powinno odbywać się dużo częściej, nie ograniczać się do kwiatów i czekoladek raz do roku.

Drogie mamy, dziękujemy, że jesteście i życzymy Wam wszystkiego najlepszego!



WITAJ MAMO

JEST ZIMNO. CZUJĘ GŁÓD, A PRZESTRZEŃ WYPEŁNIA KRZYK I PŁACZ, MÓJ WŁASNY. NIE OTWIERAM OCZU, BO RAZI MNIE JASNE ŚWIATŁO. ZIMNE RĘCE W GUMOWYCH RĘKAWICZKACH ZABIERAJĄ MNIE Z MIEJSCA, GDZIE BYŁO PRZYTULNIE I CIEPŁO. CZY TO MÓJ KONIEC? NAGLE OTULA MNIE PRZYJEMNY MATERIAŁ, A DOTYK GUMOWYCH RĘKAWIC ZNIKA. ZAMIAST TEGO CZUJĘ ZNAJOME CIEPŁE CIAŁO. WITAJ MAMO. JUŻ WIEM, ŻE TO NIE KONIEC, A NOWY POCZĄTEK. SŁYSZĘ GŁOS, KTÓRY BRZMI ZNAJOMO I CZUJĘ SIĘ W KOŃCU BEZPIECZNIE.

Mama

„Pierwsze słowo niemal każdego dziecka to „mama”. Dlatego właśnie ono jest takie ważne? To wyraz sięgający początków ludzkości. Powstał jako dźwiękonaśladowcze wołanie niemowlę-

cia. Najłatwiejsza do wymówienia przez malutkiego człowieka jest bowiem sylaba „ma-”.

Matki poświęcają nam całe swoje życie, opiekują się nami, wychowują, chcą dla nas jak najlepiej. W obliczu zagrożeń dostają

Drua strona medalu

Niestety, zdarza się, że przy pielęgnowaniu obrazu idealnego związku, domu, rodziny, matki przesuwają granicę tolerancji przemocy domowej, pozwalając na więcej i więcej ze strony partnera. Kłótnie odbywają się za zamkniętymi drzwiami, bo „to nie jest sprawa dzieci”, płaczą tylko w samotności „jak nikt nie widzi”. Wszystkie rozterki duszą w sobie. „bo nikogo to nie obchodzi”. Jakiegokolwiek przejawy przemocy psychicznej lub fizycznej są ukrywane dla dobra rodziny. Sytuacje takie mogą trwać latami i mieć niewymiernie negatywne skutki. Matki, aby chronić siebie i dzieci, są zmuszone uciekać z rodzinnego domu i szukać schronienia, m.in. w ośrodkach specjalistycznych.

Według statystyk policyjnych w 2020 roku wypełniono około 73 tysiące formularzy Niebieskiej Karty. 74% ofiar przemocy domowej stanowiły kobiety, 14% to były dzieci. 50% pokrzywdzonych kobiet i dzieci padło ofiarą przemocy psychicznej, 35% fizycznej, 13% innej, 1% ekonomicznej, 1% seksualnej. To są tylko udokumentowane przypadki.

Fundacja Kapitana Nemo w 2020 roku rozpoczęła działania wspierające ośrodki pomocy ofiarom przemocy oraz same ofiary. Między innymi. dzięki wsparciu kobiet o wielkich sercach biorących udział w Przeglądzie Sztuki „Kobiety Impresje” oraz innych przy-



jaciół Fundacji udało się spełnić świąteczne marzenia dzieci przebywających w Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia Ofiar Przemocy w Olsztynie. Dodatkowo część podarowanych obrazów zawisła w ośrodku, aby odczarować trudy codziennej rzeczywistości.

Dzięki darowiznom i licytacjom udało się zakupić m.in. łóżeczka turystyczne dla ośrodka, podarować laptop do nauki (dziękujemy Fundacji Kółko Graniaste!). Jesteśmy w ciągłym kontakcie z Ośrodkiem i pomagamy jak możemy. Do ośrodka co i raz trafiają nowe kobiety i dzieci, a my chcemy, aby

w tych trudnych chwilach wiedziały, że komuś na nich zależy, że to nie koniec świata.

Zapraszamy wszystkich, dla których problem przemocy domowej nie jest obojętny, do wsparcia działań Fundacji. Nawet mała pomoc może zmienić dużo, a dobro powraca! Aktualności zamieszczamy na profilu FB oraz stronie www.fkn.org.pl.



Tekst i zdjęcie: Kapitan Nemo
Autorkami obrazów są Malarki z grupy
plastycznej „Paleta” działającej
przy GOK w Dywitach



MŁODZIEŻOWA RADA KULTURY W DYWITACH

PÓŁ ROKU TEMU PANI ANGELIKA STAWISIŃSKA ZAUWAŻYŁA W NASZEJ GMINIE PEWIEN PROBLEM - BRAK UDZIAŁU MŁODZIEŻY W ŻYCIU KULTURALNYM. ZEBRAŁA WIĘC GRUPĘ MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY TEN PROBLEM TEŻ WIDZIELI I RAZEM ZAŁOŻYLI DRUŻYNĘ. DRUŻYNĘ, KTÓRA MIAŁA ZWALCZAĆ WSZYSTKIE KULTURALNE TRUDNOŚCI, JAKIE KIEDYKOLWIEK POWSTANĄ W GMINIE DYWITY. MŁODZIEŻOWĄ RADĘ KULTURY.

Spotykali się raz na tydzień i obradowali. Zbierali nowych członków, zastanawiali się i planowali. Aż w końcu po wielu miesiącach przybył ich rycerz. Wiesław Jackowski. Miał sprzęty, o jakich nasza rada mogła tylko pomarzyć. Razem mieli robić rzeczy niesamowite i wspaniałe. Wreszcie wpadli na cudowny pomysł. Nagrają podcast, który będzie szerzył kulturę ogółem i każdą część poszczególne. Po wielu tygodniach narad, pisanie scenariuszy, e-maili i wykonanych telefonów, dopięli swego i nagrali trzy wywiady z niesamowitymi ludźmi. Wtedy zaczęła się prawdziwa przygoda... Mimo tego, jak fantastycznie brzmi ten wstęp, jest w stu procentach prawdziwy. Może poza drobiazgami takimi jak rycerz, czy wielka drużyna bohaterów. Jednak autentyczny

jest najważniejszy fakt. Pół roku temu założona została Młodzieżowa Rada Kultury Gminy Dywity. Ma ona na celu pomóc rozwiązywać problemy młodych ludzi, organizować wydarzenia kulturalne i pokonywać wszystkie trudności w naszej gminie, które widzi młodzież,



a nie zauważają dorośli. W tej chwili w skład rady wchodzi: Angelika Stawisińska, Barbara Frala, Marcelina Kępczyńska, Julia Żarnowska, Hanna Kieżun, Natalia Sopol i Wiesław Jackowski.

Rada pracuje teraz nad podcastem o kulturze. Na Facebooku Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach pojawiło się już kilka filmów z wywiadami z kilkoma bardzo ciekawymi ludźmi. Rada działa również aktywnie w projekcie międzynarodowym Erasmus+, gdzie pracuje z nastolatkami z innych krajów, którzy tak samo, jak nasi członkowie, kochają i chcą szerzyć kulturę. Jeśli masz więcej niż 13 lat, kochasz kulturę, chcesz robić coś dla innych, lub po prostu nie masz co robić po lekcjach, to skontaktuj się z nami na Facebooku i razem z nami szerz kulturę i działaj!



Tekst: Marcelina Kępczyńska

Zdjęcia: GOK Dywity





CO NOWEGO W GADACH?

WYDAWAŁOBY SIĘ, ŻE CZAS PANDEMII UŚPIŁ AKTYWNOŚĆ KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. NIC BARDZIEJ MYLNEGO. ZAŚNIEŻONE GADY MIAŁY W TYM ROKU UROKLIWĄ ODSŁONĘ W POSTACI FANTASTYCZNEGO KULIGU SPONTANICZNIE ZORGANIZOWANEGO NA ŚWIEŻYM POWIETRZU.

Świetna zabawa zakończyła się wspólnym ogniskiem. A że spotkanie miało miejsce 14 lutego, więc gadzianie wyznawali sobie sympatię, a nawet gorętsze uczucia za pośrednictwem przygotowanych wcześniej, walentynkowych kartek. Okazały się one bardzo miłym zaskoczeniem dla starszych i dzieci. Wiosna w Gadach przyniosła realizację kolejnego elementu projektu, który przy wsparciu sołectwa zakładał wymianę mebli i zakup sprzętu do wiejskiej świetlicy. Nasza kuchnia wygląda teraz naprawdę imponująco i na pewno będzie dobrze służyła mieszkańcom wsi. Zachęca, by w świetlicy odbywały się warsztaty kulinarne. Najbliższe planowane są w maju. Pozwolą uczestnikom, pod czujnym okiem instruktorki, zgłębiać tajemnice przygotowania sushi. Takie zajęcia potwierdzają, że nasze Koło od początku swego istnienia charakteryzowało się różnorodnością zainteresowań jej członków. W końcu ogranicza nas tylko nasza wyobraźnia, a bez wątpienia „kuchnie świata” mogą być dla wszystkich bardzo inspirujące.

Stałym punktem aktywności Koło Gospodyń Wiejskich w Gadach są także działania charytatywne. Tym razem pomagaliśmy Fundacji Kapitana Nemo



Kuchnia wcześniej



Kuchnia teraz

niosącej pomoc ofiarom przemocy w rodzinie. Znalazły się wśród nas osoby, które przeznaczyły własne wyroby: ciasta i wędliny do licytacji na bazarku tejże organizacji.

Tworzymy też nowe projekty, które tak jak poprzednie, pozwolą nie tylko zakupić nowy sprzęt do świetlicy, rozwijać nasze pasje i zainteresowania, ale przyczynią się także do integracji mieszkańców naszych pięknych Gadów.



MASECZKA – BARIERA PRZED WIRUSEM

ŻYJEMY W DOŚĆ NIETYPOWYCH I TRUDNYCH CZASACH. MAMY ZAGROŻENIE EPIDEMIOLOGICZNE. W ZWIĄZKU Z TYM SŁYSZYMY CODZIENNIE KOMUNIKATY O ILOŚCI ZACHOROWAŃ I PRZYPADKACH ŚMIERTELNYCH. MÓWI SIĘ O OBOSTRZENIACH MASECZKACH, DYSTANSIE I DEZYNFEKCJI.

Pojawiają się osoby oraz informacje w internecie, które zaprzeczają istnieniu zagrożenia oraz uważają, że maseczki są niepotrzebne, bo powodują choroby, zakwaszenia płuc, niedotlenienie i tego typu informacje. Są osoby, które w wielu miejscach nie noszą maseczek, są oburzone, że ktoś zwraca im uwagę i mają pretensję, że ktoś nie szanuje ich zdania (można by zapytać, dlaczego oni nie szanują zdania innych). Jednak codziennie słyszymy o dużej ilości zakażeń, o mutacji wirusa oraz śmiertelności. Jest grupa ludzi, która od wielu lat codziennie pracuje w maskach po wiele godzin dziennie. Są to chirurdzy, pielęgniarki,

dentyści itp. i nie narzekają na to, że chorują po noszeniu maseczek.

Mariola Grzegorzczuk: Od wielu lat pracuje Pan jako chirurg oraz lekarz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, przez wiele godzin w maseczce. Maseczka i inne zalecenia pomagają w walce z pandemią, czy szkodzą naszemu zdrowiu, i czy ich noszenie jest zasadne?

Dariusz Marcińczyk: Rzeczywiście, od ponad 20 lat wykonuję zawód chirurga. Zdarzały się w ciągu tego czasu wielogodzinne zabiegi operacyjne, oczywiście z użyciem maski chirurgicznej. Zawsze, w każdym przypadku, maska może nie jest czymś, co poprawia komfort zespołu operacyj-

nego, ale zawsze jest jakąś barierą, która ochrania przed infekcją, tak operatora, jak i pacjenta. Noszenie maski podczas pandemii ma za zadanie przede wszystkim ochronić innych ludzi przed infekcją, ma ograniczyć wydech powietrza z aerozolem z wirusami. I to właśnie uzasadnia używanie maseczek. Nie ochroni przed infekcją osoby ją noszącej, ale stanowi barierę ograniczającą ilość zaaspirowanych wirusów, co ma przełożenie na ciężkość przebiegu choroby. Czym więcej wirusów, tym ryzyko ciężkiego przebiegu jest większe. Jedynie zaszczepienie się chroni przed ciężkim przebiegiem COVID-19. Wybór zależy od nas i jest chyba jednoznaczny.

MG: Znane zapewne jest wszystkim przysłowie „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Słuchajmy lekarzy i stosujmy zalecenia, by ograniczyć ryzyko zachorowania. Wszystkim Czytelnikom życzę zdrowia.

RYCERZE POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

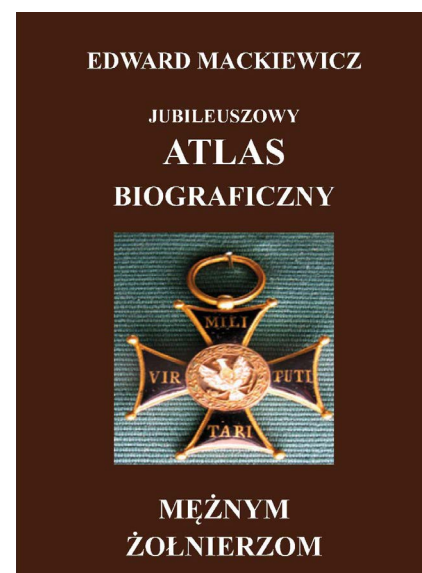
W UBIEGŁYM ROKU W ZWIĄZKU Z JUBILEUSZEM 100 ROCZNICY BITWY WARSZAWSKIEJ I NADNIEMIEŃSKIEJ MIESZKANIEC GMINY DYWITY PAN EDWARD MACKIEWICZ WYDAŁ JUBILEUSZOWY „ATLAS BIOGRAFICZNY”. PREZENTUJE W NIM POLSKICH DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH, UCZESTNIKÓW XX-WIECZNYCH WOJEN O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, KAWALERÓW KRZYŻY ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI ORAZ KRZYŻY WALECZNYCH.

– Książkę swą dedykuję tym wszystkim Polakom, którym historia oręża narodu polskiego jest bliska ich sercu – mówi pan Edward Mackiewicz. – Opracowałem ten „Atlas Biograficzny”, aby zachować pamięć o bohaterskich polskich dowódcach wojskowych. Odeszli oni już na wieczną wartość, a pamięć o wielu z nich przysłoniła mgła zapomnienia.

Polacy podczas II wojny światowej walczyli z najeźdźcami za wolność nie tylko naszą, lecz również, jak

się okazało, przede wszystkim innych narodów. Pan Edward napisanie tej książki traktuje jako swój wkład w upamiętnienie polskich bohaterów tamtych lat i poleca ją wszystkim Polakom, którym sprawy kraju są bliskie i interesuje ich historia narodu polskiego oraz walka o niepodległą Polskę.

– Książkę tę napisałem w konwencji rozmowy z przyjaciółmi – dodaje pan Edward. – Uważam, że w ten sposób najlepiej i najprościej jest przekazać czytelnikowi



dokładnie to wszystko, co chciałbym, aby o sprawach tak ważnych dla nas, Polaków, dyskutowano, również w ich domach.



Tekst: Kazimierz Kisielew



PRZYGODY MISIA DYWISIA

Cześć! Jestem Miś, Miś Dywiś.

Od kiedy pamiętam, przebywałem w Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia Ofiar Przemocy w Olsztynie. Wykonywałem tam bardzo ciężką, lecz potrzebną pracę – przytulałem trafiające tam dzieci. Bawiłem się z nimi, rozmawiałem, zasypialiśmy i budziliśmy się razem. Od ściskania i przytulania tu i tam wysta-

ją mi niteczki, a futerko jest przetarte. Nigdy jednak bym nie pomyślał, że mógłbym robić coś innego. Aż tu z końcem kwietnia pani Iza przekazała mnie w ręce Kapitana Nemo mówiąc, że mam nową misję i czekają mnie przygody! Co za niespodzianka! Wziąłem tylko mój szaliczek i opuściłem Ośrodek wraz z Kapitanem. Mała Hania dała mi kurteczkę, bo mój przywitał nas śniegiem. Spięliśmy ją agrafkami, bo brak było guzików. I tak oto zamieszkałem w Gminie Dywity.

Już niedługo wyruszę w swoją pierwszą podróż i nie mogę się już doczekać! Gdzie pojedę? Nie wiem, ale Wy wkrótce się dowiecie. Wiem na pewno, że będę do Was pisał, opowiadał o ciekawych miejscach i historiach z nimi związanych; opisywał przygody, które mnie spotkają i przedstawiał osoby, które poznam. Postaram się, aby wszystko to było ciekawe i pouczające, nie zapomnę też o zdjęciach! Śledźcie moje przygody!

PS. Dziś dowiedziałem się, że 40 lat temu, 4 maja 1981 roku, miała miejsce premiera filmu „Miś” w reżyserii Stanisława Barei. Choć tyle lat minęło, film jest ciągle aktualny!

Pozdrawiam Was serdecznie.

Miś Dywiś



TO MY, TECHNIKOLUDKI!

GRUPA II „ŚWIETLIKI” Z PRZEDSZKOLA SAMORZĄDOWEGO NR 2 W DYWITACH CHĘTNIE BIERZE UDZIAŁ W WIELU PROJEKTACH EDUKACYJNYCH. JEDNYM Z NICH JEST OGÓLNOPOLSKI PROJEKT EDUKACYJNY TECHNIKOLUDEK, CZYLI PRZEDSZKOLAK W ŚWIECIE TECHNOLOGII.

Przedszkolaki w ramach realizacji projektu biorą udział w zajęciach, które są realizowane z wykorzystaniem tablicy interaktywnej, tabletu oraz „Magicznego Dywanu”. Dzieci mają więc okazję uczest-



niczyć w wielu różnorodnych działaniach, których celem jest rozwijanie ich kompetencji informatycznych oraz matematycznych.

Poprzez udział w tym projekcie uczą się również dostrzegania zalet oraz wad korzystania z nowoczesnych technologii, jak również bezpiecznego poruszania się w Internecie.



Tekst i zdjęcia: Emilia Olber



ASTROPHILES - PASJA NIE WYZNACZA SOBIE GRANIC

MIMO PANDEMII, OBOSTRZEŃ, NAUCZANIA ZDALNEGO SĄ UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE, KTÓRZY NIE PODDAJĄ SIĘ I PRACUJĄ Z OGROMNYM ZAANGAŻOWANIEM ROZWIJAJĄC SWOJĄ PASJĘ. NALEŻY TU WYRÓŻNIĆ NAUCZYCIELA I KILKORO UCZNIÓW ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH.

W dniu 12 kwietnia 2021 roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Dywitach wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Astrobiologii „ASTROPHILES”. Organizatorem konkursu jest Polsko-Angielska Szkoła Podstawowa MENTIS z Warszawy. Konkurs jest trzyetapową konkurencją. Pierwszy etap konkursu odbył się 12 kwietnia 2021 roku. Uczestniczyło w nim 184 uczniów z całego kraju. W kwalifikacji drużynowej Szkoła Podstawowa w Dywitach zajęła najwyższą w Polsce lokatę. Do drugiego etapu konkursu zakwalifikowali się następujący uczniowie: Mikołaj Majewski, Borys Niepsuj, Aleksandra Czupyt, Agata Jusiel, Hanna Kieżun, Axel Szulżycki i Julia Żarnowska.

Drugi etap konkursu odbył się w dniu 23 kwietnia 2021 roku. Poziom zaawansowany zdołały pokonać dwie osoby: Julia Żarnowska

i Axel Szulżycki, uczniowie klasy VIII. Do tej części konkursu zakwalifikowano 56 osób. Finał konkursu odbył się 7 maja 2021 roku i trwał 90 minut. W etapie mistrzowskim uczestniczyły już 23 osoby. Wśród nich byli również uczniowie Szkoły Podstawowej w Dywitach: Julia Żarnowska i Axel Szulżycki.

Ostatnie eliminacje były wyjątkowo wyczerpujące. Test składał się z trzech części: speed testu, testu mieszanego i eseju. Zarówno do tej części konkursu jak i pozostałych wymagano znajomości treści z zakresu astronomii, fizyki, geografii, biologii i chemii. W klasyfikacji generalnej Julia Żarnowska i Axel Szulżycki zdobyli tytuł finalistów Ogólnopolskiego Konkursu z Astrobiologii „ASTROPHILES”. Nauczycielem prowadzącym grupę uczniów była pani Teresa Rukowicz i robiła to z ogromną pasją i zaangażowaniem.

Mariola Grzegorczyk: Jak w dzisiejszych czasach udało się Pani zebrać i zaangażować taką grupę uczniów?

Teresa Rukowicz: Pasja i zainteresowania nie wyznaczają sobie granic. Wydaje mi się, że wystarczy być otwartym i pozwolić młodzieży na nowe wyzwania. Astrofizyka i inne nauki przyrodnicze są niezwykle interesujące. Kosmos bardzo rozbudza wyobraźnię i inspiruje do podejmowania działań w innych dziedzinach nauk przyrodniczych: fizyce, geografii, biologii, czy chemii. Ta wiedza wzajemnie się przenika, stanowi pewną całość, którą wystarczy chcieć zrozumieć. Zaproponowałam uczniom udział w konkursie i nie czekałam długo. Po dwóch dniach od chwili złożenia mojej propozycji miałam skompletowaną grupę.

MG: W jaki sposób pracowaliście przygotowując się do tak trudnego konkursu?

TR: Rzeczywiście, w warunkach zdalnego kontaktu to nie było takie proste. Zwłaszcza w przygotowaniach do etapu zaawansowanego i mistrzowskiego odczuliśmy ten deficyt czasu i kontaktu. Między kolejnymi etapami konkursu były bardzo krótkie przerwy. Poza tym Julia i Axel to uczniowie, którzy w tym roku przygotowują się do egzaminu ósmoklasisty. Na szczęście był Internet i możliwość wyjaśnienia wątpliwości w razie potrzeby. Przyznam, że każdy z tych uczniów bardzo poważnie traktował swój udział. W przygotowaniach do eliminacji korzystaliśmy ze źródeł polsko- i anglojęzycznych, programów popularnonaukowych, zasobów Internetu i własnych obserwacji.

MG: Dziękuję za rozmowę i życzę Pani i uczniom kolejnych sukcesów.



RED-PIXEL | TOMASZ SEWERYN

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA TO RADOŚĆ I POZYTYWNE MYŚLENIE

PANI AGNIESZKA PIECZKOWSKA, MIESZKANKA GMINY DYWITY, JEST MIŁOŚNICZKĄ SPORTU. MIMO WIELU PRZECIWNOCÍ TRENUJE NIEUSTANNIE. STARTUJE W ZAWODACH I ODNOSI W NICH ZNA- CZĄCE SUKCESY.

Mariola Grzegorzczuk: Jak wyglą- dają Pani treningi zimą?

Agnieszka Pieczkowska: Trenin- gi zimowe nie różnią się niczym od tych, które wykonuję latem. Gdy pogoda mi na to pozwala, to trenuję na zewnątrz. W domu zaś trenuję na bieżni bądź na tre- nażerze.

MG: Bierze pani udział w licznych zawodach i inicjatywach rowero- wych, m.in. rajdy nocą, triathlon. Proszę o nich opowiedzieć na- szym czytelnikom.

AP: Tak, owszem, biorę udział ta- kich zawodach. Jest to bardzo ważny czynnik w trenowaniu - sprawdzanie siebie i swoich moż- liwości. Startowanie w tego typu wyścigach związane jest z rywa- lizacją sportową. Na pewno oczekujemy wtedy od siebie trochę

więcej niż na treningu, który wyko- nuję sama. Również brałam udział w maratonie rowerowym Warnija Nocą w naszej gminie, który jest dobrze zorganizowany. Dostar- czył mi nowego doświadczenia, jaką jest jazda na rowerze nocą. Spotkanie się z osobami, które również mają taką samą sporto- wą pasję, daje możliwość poroz- mawiania na tematy związane ze sportem. Natomiast triathlon jest już dyscypliną bardzo indywidu- alną, gdzie większość treningów wykonuję już sama. Przygotowuję mnie one do zawodów pod kon- kretne cele i są już bardziej spre- cyzowane i wymagające niż luźna jazda na rowerze.

MG: Ma pani na koncie również sukcesy. Z których jest Pani naj- bardziej dumna?

AP: Największym moim sukce- sem do tej pory jest zdobycie me- dalu Mistrzostw Polski Age Group w Rawie Mazowieckiej na dystan- sie sprinterskim, ale szczerze mó-



więc, to każdy start w zawodach jest moim sukcesem. Pierwsze starty niosły za sobą niepewność, obawę, strach i niejednokrotnie kończyły się zajęciem miejsca na podium, a nie ukrywam, że było ich dotychczas wiele.

MG: Do jakich zawodów przygotowuje się Pani w tym roku?

AP: Ten rok jest dość trudny, jeśli chodzi o planowanie jakichś startów w zawodach triathlonowych, ale chcę wystartować u nas w Olsztynie na dystansie olimpijskim. Planuję także wydłużyć już dystans triathlonowy i przygoto-

wać się do wystartowania w Enea IRONMAN 70.3 w Gdyni. To będzie mój debiut na tym dystansie. Dla tych, co nie wiedzą, jak to wygląda, to podpowiem. Dystanse, jakie trzeba pokonać to: pływanie 1,9 km w Zatoce Gdańskiej, 90 km pagórkowatej trasy kolarskiej po Kaszubach i na koniec 21 km biegu ulicami Gdyni.

MG: Co radzi Pani młodym rowerzystom i wszystkim, którzy siedzą aktualnie w domu i pracują bądź uczą się zdalnie?

AP: Ograniczenia spowodowane pandemią przez wirus Covid-19

zmieniły radykalnie nasze życie codzienne. Brak życia towarzyskiego oraz różnego rodzaju ograniczenia powodują u nas duży stres i przygnębienie. I tu na ratunek przychodzi wszelka aktywność fizyczna. Rower czy bieganie pomaga poprawić kondycję i odporność organizmu, a przede wszystkim wydziela się hormon szczęścia i daje nam dużo radości, pozytywnego myślenia i chęci do działania.

MG: Dziękuję za rozmowę. Gratuluję licznych sukcesów i trzymam kciuki na kolejnych zawodach.



ROWEROWY MARATON

STOWARZYSZENIE „WARNIJA” ZAPRASZA WSZYSTKICH MIŁOŚNIKÓW JEDNOŚLADÓW NA V JUŻ EDYCJĘ MARATONU ROWEROWEGO „WARNIJA - SZLAKAMI WARMII”. W TYM ROKU ODBĘDZIE SIĘ ON 7 SIERPNIA. OSOBY CHĘTNE JUŻ MOGĄ DOKONYWAĆ ZAPISÓW.

Organizatorzy w tej edycji maratonu zaplanowali rywalizację na czterech dystansach szosowych. Wynoszą one 400, 200, 120 i 70 kilometrów. Współzawodnictwo na najdłuższym dystansie (400 km) odbędzie się w tym roku po raz pierwszy.

Nie zapomniano również o tych, którzy jazdę na rowerze traktują czysto rekreacyjnie oraz dla rodzin z dziećmi - specjalnie dla nich zostanie przygotowana 30 kilometrowa trasa przebiegająca przez gminę Dywity.

Tradycyjnie start i meta maratonu

będą na stadionie gminnym w Dywitach. Atrakcji z pewnością, jak co roku, i to nie tylko sportowych, nie zabraknie. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych i podkreślają, że maraton rowerowy „Warnija - Szlakami Warmii” to nie wyścig i każdy, kto ukończy wybrany przez siebie dystans, jest zwycięzcą.



Tekst: Kazimierz Kisielew

Zdjęcia: Izabela Bergmańska,
Stowarzyszenie „Warnija”



PO NASZAMU PO WARNIJSKU

SOMAMU GORZY, A DO POSPOŁU ZAWDY LEPSI

Wciórke poziedujó, co ziosna noma sia latoś i nie łudoła, bo pozietrze mowam jek na tan cias nie za fejne. No jó, ale jo Woma poziam, com my tu wciórke siójsiody Huberta i Hildki, taki dobry ziosny, a sprowdy taki cichy, tom chyba jeszcze ni mnieli. Choc cicho buło, to ni moga poziedzić, co spokojnie tyż, ale łó tam to nolepsi po kolei łód przodka poziedzić.

Łoroz po Zielgónocy chtórnygós tu dnia przylecioł do mnie Hubert, rozradowany jek by co wygroł. Dobrze za to, co łuszy mo, bo śnioł by sia w łokoło cołygo łba. Jek am go takygo łoboczół, to spraziedlizie i am go spytoł, co sia mu tam łudoła, w co wygroł, abo co jeszcze drugygo może być, co taki łuradowany? Tedym łusłuchoł łód niygo, co jygo kobziyty szwesterka z trepów zlecioła i sobzie kośło i ranka połomała. No palaruch morowy! Nie ziedziół am, co poziedzić ziancy, ale puk am wywodzić zaczął, co Warnijokoziu to nie łuchodzi z cudzygo nieszczajćcio sia radować, tom i łoroz łusłuchoł, co to łuradowanie, to z tygo co Hildka tero na pora tygodniów do szwesterki jydzie ji pomoguwać.

Żoł mi sia ty hildkowy szwesterki Trudy zrobziół, ale na nozina, co Hilda jydzie na byzuch do ni i to jeszcze na pora tygodniów, tyż am sia łuradowoł. Spraziedlizie nie mózia tak, bo ji nie lejduja, ale nie roz człoziekoziu brok łód tygo godania, jojtowanie i móndrościów zza mniedzy łodsapnońć.

No jó, łód Hildki to am trocha i łodsapnyli, ale łód Huberta?! Jo to nie roz am myśłoł, co łón tu z noma w jeny chacie mniyszkoł, cióngle buł. Psiyrso bzieda mniół jek łógród łuszykować i zasioć mo, tedym mu poziedoł, co jek zawdy. Tło coby buło jek zawdy, to musioł chto siójsiodam komandrować, tak jek jygo kobziyta. No rod nie rod, pokomandrowoł am Hubertoziu i łógród je. Drugo bzieda siójsiod mniół, kedy trowa psiyrszy roz już brok kosić, ale z tam mu Warszaziok dopomóg i nakożoł w kożdan ponydziółek to robzić. Trzecio bzieda przyszła za dzieśianć dniów, bo Hildka myśłoła, co tło tyle ji nie bandzie i na tyle jydła w glaski no swojygo chłopa łuszykowała, a łón to dwa liwe rance mo do warzania, to i jek łó-

szykowane sia skónczoł, to głodny chodziół. Cołe szczajćcie, com sia go tedy spytoł, dloczamu taki markotny, tom go podratowoł i am go mniół co dziań na frysztyku, łobziedzie, kowce pod zieczór i zieczery. A sprawdy ile rozów w tan cias jeszcze siójsiodoziu am musieli dopomóc, to i człoziek nie porachuje.

No jó, dlotamu wczorej jek am łoboczyli Hildka, jek wróciła nazot po psianciu tygodniach, to gamby sia noma śnieli, prazie jek Hubertoziu prandzy. Warszaziok to polecioł aż ze szczajćcio siójsiodce kuska doć. Nogorzy to mom tero jo, bo choc siójsiod już nie na mojam jydle, to i tak cołan cias łó mnie prazie, bom Woma prandzy nie poziedoł, co Hildka do pospołu z Trudó przyjechała, a łóne łoba take some, jek to szwesterki.

I co na kóniec chceta łusłuchać dzisioj? Kobziytom pewno pasowało by napsiasć, co „z babó źle, ale bez baby jeszcze gorzy”, a chłopom co „baba z woza, kóniom lży”. Nyj, nyj, jo Woma poziam, tło tyle jojtujta sia, radujta i mniłujta, bo do pospołu zawdy lepsi.

To do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byśta nie ziedzieli:

wciórke – wszyscy,
latoś – tego roku,
pozietrze – pogoda,
po Zielgónocy – po Wielkanocy,
szwesterka – siostra,
z trepów – ze schodów,
kośło – noga,
Truda – zdrobniale od Gertruda,
byzuch – gościna,
nie lejduja – nie lubię, nie toleruję,
jojtowanie – krzyczenia,
wywodzić – gadać, rozkazywać,
komandrować – rozkazywać,
do warzania – do gotowania,
kuska doć – buziaka dać.



TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 52

„REDYKAJNY – ZIEMIA ORAZ JEJ MIESZKAŃCY MOJĄ OJCZYZNĄ”, CZ. 2

NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU W WIELU CZĘŚCIACH EUROPY TRÓJPOŁOWY SYSTEM UPRAWY ZIEMI BYŁ WYCOFYWANY NA RZECZ INTENSYWIEJSZEJ WIELOPOŁÓWKI ORAZ PŁODOZMIANU. WIĘKSZOŚĆ CHŁOPÓW WARMIŃSKICH NALEŻAŁO DAWNIEJ DO TZW. CHŁOPSTWA KRÓLEWSKIEGO, PONIEWAŻ ZIEMIA, NA KTÓREJ GOSPODAROWALI, FORMALNIE NALEŻAŁA DO KRÓLA PRUS. W LATACH 1830-1860 NA WARMII PRZEPROWADZONA ZOSTAJE TAK ZWANA SEPARACJA GRUNTÓW.

Przez skomasowanie oraz pomiar wszystkich rozdrobnionych gruntów tworzono zwarte, duże areły. W ten sposób otrzymane powierzchnie w odpowiedni sposób dzielono (odseparowując od siebie). Powstałe działki rozdzielało pomiędzy gospodarzy, którzy do tej pory ziemię tę uprawiali wspólnie metodą trójpółową. Jednocześnie chłopci otrzymali przywilej korzystnego wykupu na własność przydzielonej im ziemi.

Oprócz gruntów rolnych, będących wydzielonymi dla każdego chłopca działkami, do wioskowej gromady należały także lasy oraz pastwiska. Na specjalnych „obszarach publicznych” dawniej wypasano bydło należące do wszystkich gospodarzy. Do tego celu wspólnota wiejska zatrudniała

pasterzy – koniarzy i wolarzy, trudniących się wypasem zwierząt dla całej wsi. Kres temu prymitywnemu gospodarowaniu przyniosła separacja.

Po przeprowadzonej reformie siedmiu gospodarzy z Redykajny swoje siedliska przeniosło poza wioskę na otrzymaną w ten sposób ziemię. Również inni chłopci na Warmii zaczęli budować swoje domostwa na przydzielonych im gruntach z dala od wsi. Na skutek tego siedliska ludzkie zaczęły się od siebie oddalać. Zanikała zaczęła dotychczasowa charakterystyczna ścisła zabudowa wiosek. Wskutek znacznego powiększenia odległości pomiędzy chałupami w naturalny sposób wiele warmińskich wsi zupełnie zniknęło.

W Redykajnach pomiaru wio-

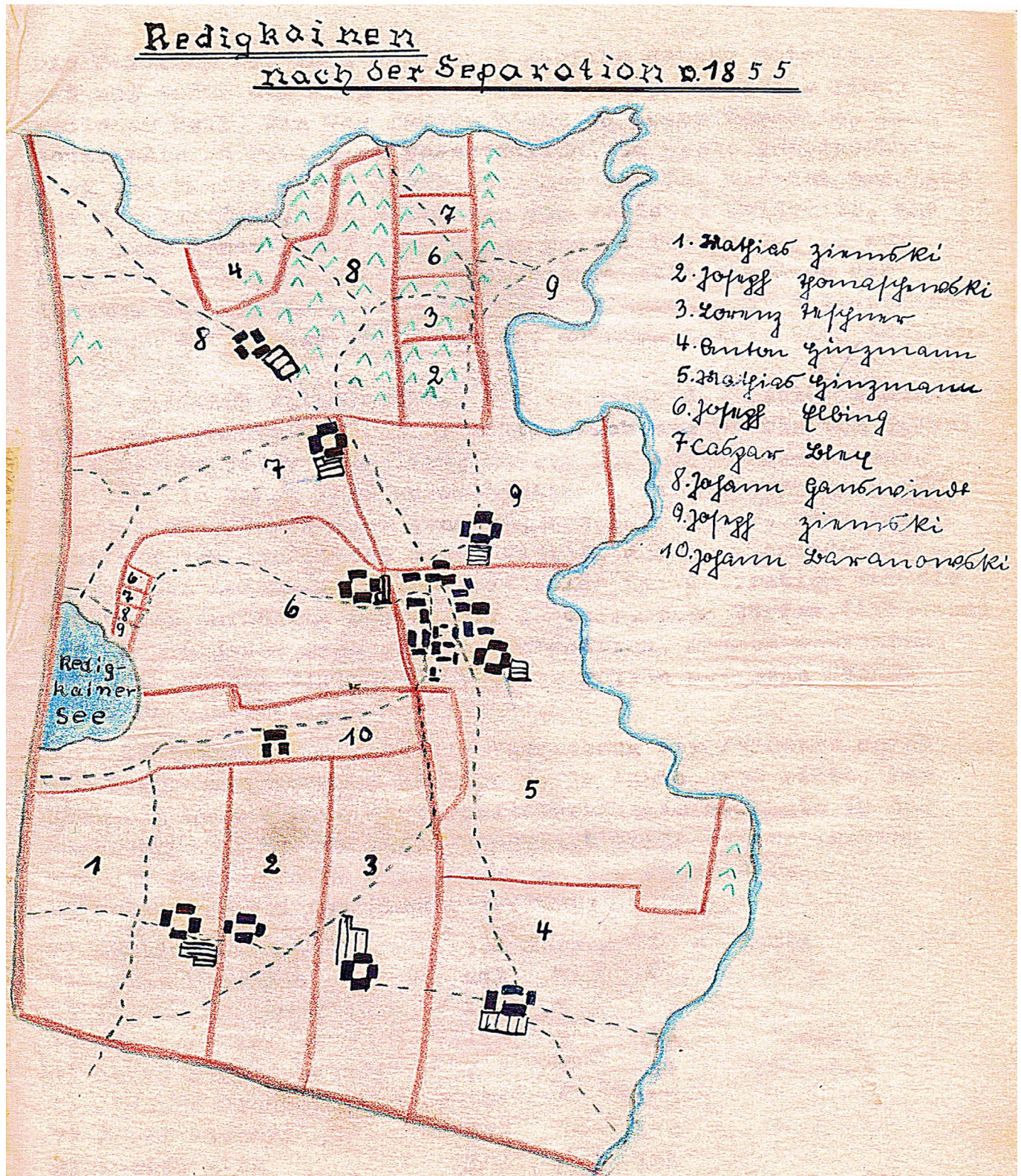
skowych pól w 1850 roku dokonał rewizor mierniczy Kirckton I. Przejście na nowe stosunki gospodarcze w większości nastąpiło jesienią 1851 roku. Separacja została potwierdzona przez Rząd w Królewcu 22 czerwca 1862 roku. Według planowego podziału ziemi powierzchnia poszczególnych gospodarstw w Redykajnach była następująca:

1. Mathias Hinzmann – 343 morgi 128m²,
2. Anton Hinzmann – 243 morgi 97m²,
3. Lorenz Teschner – 156 morgów 106m²,
4. Mathias Ziemiński – 182 morgi 86m²,
5. Josef Thomaschewski – 138 morgów 134m²,
6. Andreas Czodrowski – 61 morgów 157m²,
7. Josef Ziemiński – 198 morgów 139m²,
8. Kaspar Blex – 106 morgów 191m²,
9. Johann Ganswirt – 218 morgów 150m²,
10. Josef Elbing – 140 morgów 101m²,
11. Szkoła – 11 morgów 101m².

Według dokumentacji separacyjnej od „sporów ogółu” wyłączone pozostało redykajńskie jezioro o powierzchni ponad 64 morgów. Wszyscy gospodarze mieli prawo do łowienia w nim ryb na własne potrzeby. W roku 1905 sprzedali oni jezioro gospodarzowi o nazwisko Kuspiel z Gutkowa za cenę 6200 RM (marek niemieckich). Po czym przez długi czas żałowali tej nieprzemyślanej decyzji. Redykajński las o powierzchni 209 morgów położony nad Łyną z czasem rozdzielono pomiędzy gospodarzy w drugim etapie separacji.



Tekst: Henryk Mondroch



Źródło: Powyższe informacje oraz grafika pochodzą między innymi z sześćdziesięciostronnicowej kroniki napisanej w języku niemieckim. Znajdują się w niej: tekst napisany na tradycyjnej maszynie do pisania, fotografie, rysunki oraz grafiki. Autor opracowania nie jest znany, a oryginalny tytuł brzmi: „Flur und Menschen meines Heimatdorfes Redigkainen”, co można przetłumaczyć jako: „Redykajny – ziemia oraz jej mieszkańcy moją ojczyzną”.

Załączona grafika bardzo ogólnikowo przedstawia numery działek rolnych oraz leśnych przypisane poszczególnym gospodarzom. Analizując współczesny przebieg granic w Redykajnach, np. za pomocą ogólnodostępnej platformy internetowej „Geoportal360” lub „Geoportal2”, zauważyć można, że wiele ustalonych podczas separacji granic przetrwało do dziś.

Osoby zainteresowane tym, jak wyglądała trójpółowka w Redykajnach, zachęcamy do przeczytania pierwszej części informacji o dawnym ustroju rolnym tej wsi. Została ona opublikowana w „Gazecie Dywickiej” nr 79 w sierpniu 2020 roku.

TRADYCJE Warmińskiej Wsi

WYCIEZKI PO ZAKĄTKACH GMINY DYWITY

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW I GOŚCI GMINY DYWITY DO UDZIAŁU W WYCIEZKACH PO UROKLIWYCH MIEJSCOWOŚCIACH NASZEJ GMINY. ZABYTKI I LOKALNE CIEKAWOSTKI PRZEDSTAWIĄ PAŃSTWU PRZEWODNICY I MIŁOŚNICY HISTORII TYCH ZIEM.

ZAPISY: WWW.GOKDYWITY.EU

13 CZERWCA - DYWITY, GODZ. 13:00 - STODOŁA „MÓJ RYNEK”

W miejscowości znajduje się neogotycki kościół pw. św. Szymona i Judy Tadeusza, z masywną, wysoką wieżą. Zabytkowa plebania, kapliczka z Pietą, dom dróżnika i dawna karczma, w której nocował Wojciech Kętrzyński. Malownicze Jezioro Dywickie ze ścieżką i położone wśród drzew lądowisko sterowców zachęcają do spacerów.

4 LIPCA - GRADKI, GODZ. 13:00 - KAPLICZKA

W miejscowości zachowana charakterystyczna jednolita zabudowa z okresu międzywojennego. Ponadto pozostałości dawnego majątku ziemskiego i historia związana z bankructwem przedwojennego właściciela. Spacer dębową aleją do dawnego cmentarza rodziny von Schulze.

11 LIPCA - FRĄCZKI, GODZ. 13:00 - KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MARI MAGDALENY

Kościół neogotycki pw. św. Marii Magdaleny z zabytkowym cmentarzem. Murowane warmińskie kapliczki oraz pozostałości pomnika upamiętniającego mieszkańców Frączek i Studzianki poległych w czasie I wojny światowej.

25 LIPCA - SPRĘCOWO, GODZ. 13:00 - ŚWIETLICA WIEJSKA

Wiesь założona przez Mikołaja i Hinczko Sprengen - swą nazwę wzięła od nazwiska jednego z zasadźców. Opuszczone obejścia zasiedlał tu Mikołaj Kopernik. W miejscowości neogotycka kapliczka, druga tuż za wsią. Ze znajdującymi się w pobliżu niej ruinami gospodarstwa wiąże się tragiczna historia mająca miejsce pod koniec II wojny światowej.

8 SIERPNIA - ŁUGWAŁD, GODZ. 13:00 - BOISKO

Drewniana dzwonnica z dzwonem zwołującym mieszkańców wsi, prężnie działający teatr amatorski, przydrożne krzyże i lokacje Mikołaja Kopernika.

29 SIERPNIA - BRASWAŁD, GODZ. 13:00 - REMIZA OSP

To najstarsza wieś w gminie. Góruje nad nią strzelisty, neogotycki kościół - dzieło życia i testament wiary jego budowniczego - ks. Walentego Barczewskiego. Tu w warmińskiej chacie urodziła się i spędziła dzieciństwo słynna warmińska poetka i działaczka - Maria Zientara-Malewska.

12 WRZEŚNIA - NOWE WŁÓKI, GODZ. 13:00 KAPLICA PW. MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Kaplica poświęcona Matce Bożej Szkaplerznej, pomnik upamiętniający mieszkańców wsi poległych podczas Wielkiej Wojny i zabytkowe warmińskie kapliczki. Uwagę zwraca budynek dawnej niemieckiej szkoły powszechnej.

26 WRZEŚNIA - KIEŻLIŃ, GODZ. 13:00 KAPLICA PW. ŚW. ROZALII

Urokliwa kaplica wotywna pw. św. Rozalii, ogród pamięci skłaniający do refleksji i zadumy z przepięknymi dębami i figurą Matki Boskiej Królowej Świata oraz najstarsza w gminie Ochotnicza Straż Pożarna.



ODWIEDŹ NAS NA: WWW.KULTURAWARMINSKA.PL